



Philomates et Philaretos: Tomasz Zan, Ignacy Domejko, Adam Mickiewicz, Antoni Edward Odyniec, Jan Czeczot, grafika z 1889 roku. Fot. za: <http://commons.wikimedia.org>

Fakty czy fenomen? Filomaci i kapiści

Dorota Sieroń-Galusek

W swoim piarstwie Józef Czapski powraca do pewnych sytuacji i momentów ważnych dla jego formacji osobowej i artystycznej. Dość wspomnieć wizytę w domu Dymitra Mereżkowskiego, przyjaźń z Dymitrem Filosofovem, rozmowy z Anną Achmatową i z wujem, Aleksandrem Meyendorffem (w Petersburgu i w Londynie) czy założenie z braćmi Antonim i Edwardem Marylskimi petersburskiego falansteru (dołączyły do niego także siostry Czapskiego, Maria i Karla). Powraca też pisarz do paryskiej wyprawy kapistów.

Innego rodzaju powroty to wciąż na nowo odczytywane fragmenty z książek. Wynotowywane złote myśli Czapski nazywa wręcz „pasem ratunkowym”¹. W *Wyrwanych stronach*, odwołując się zarówno do doświadczenia własnego, jak i przyjaciół kapistów, pisze o tym, jaką rolę w ich edukacji artystycznej odgrywa literatura dokumentu osobistego:

Zawsze uderzało mnie, jak mało mamy w naszym malarstwie bezpośrednich dokumentów tradycji, więc dzienników, więc tekstów malarskich pisanych przez malarzy, więc listów. Kiedy myślę o tym, czym się karmiło moje pokolenie malarskie (mówię, naturalnie, o bliskich mi kolegach), chciałbym prawie powiedzieć, że jedynie w tym, co pisali, myśleli, wypowiadali drodzy nam, dla nas żywi malarze – ich powiedzonka: „malujemy nie tylko kolorami, ale uczuciem” Chardina, „trzeba malować z natury” Cézanne’a, „Rafael to najbardziej zapoznany z malarzy” Deraina, słowa, listy Corota, Degasa, van Gogha, Gauguina aż po wypowiedzi Ozenfant i Jeanneret – ileż tych słów pozbieranych, naprawdę nas kształciły. [...] Ileż dla medytacji malarskiej, dla rzemiosła malarskiego dają dzienniki i inne teksty od Delacroix po świeżo wydane Jeana Colin².

Potwierdzenie wagi literatury dokumentu osobistego dla grupy kapistów odnajdujemy również na kartach dzienników Jana Cybisa. W swoich *Notatkach malarskich* stwierdza on: „Delacroix jest jed-

¹ A także „złotymi gwoździami” i „diamentowymi cytatami”. Zob. J. Czapski, *Złote gwoździe*, „Zeszyty Literackie” 1994, nr 1, s. 46. W *Wyrwanych stronach* (Warszawa 2010, s. 89) wyznaje: „Dla mnie ten dziennik był nieustanną pomocą dzięki niezliczonym diamentowym cytatom, wypisom, do których zawsze

powracam i które mi służą jak podręczna biblioteka i jak pas ratunkowy w momentach bezsiły i rozterki”.

² *Idem*, *Wyrwane strony...*, s. 129.

nym z najinteligentniejszych malarzy, który analizował malarstwo”³. Przywołuje wypowiedzi o malarstwie Paula Cézanne’a, Auguste’a Renoira, Claude’a Moneta⁴. Czyta *Pamiętniki* Tadeusza Makowskiego, *Dzienniki* Edmunda Goncourta, traktat o malarstwie Cennina Cenniniego, a także eseje o sztuce Zbigniewa Herberta i Czapskiego⁵. Interesują go biografie artystów⁶.

Być może, ta utrwalona przez Czapskiego i Cybisa potrzeba czytania wyznań o malarstwie nie pozostaje bez związku z ich młodzieńczym doświadczeniem – doświadczeniem rozmowy, która toczyła się w kręgu przyjaciół kapistów. Nie mniej ważny jest również sposób prowadzenia pracowni przez Józefa Pankiewicza, pedagoga potrafiącego swoim studentom opowiadać o artystach. Czapski stwierdzał o nim wręcz: „Niewielu jest ludzi, co z tą wewnętrzną swobodą, z takim żarem niechybnej znajomości mówią o mistrzach i atmosferze powstawania ich dzieł”⁷. Wyrazem wdzięczności obu artystów będą napisane przez nich książki poświęcone Pankiewiczowi⁸. Jako że w tekstach obu kapistów odnajdujemy dwie różne postawy wobec tego studenckiego doświadczenia – próbę zdystansowania się u Cybisa⁹ i konsekwentne tworzenie swoistego mitu wyprawy do Paryża u Czapskiego – chcę podążyć tropem tego ostatniego.

W opracowaniach poświęconych kapistom pomija się zazwyczaj to, że z ową grupą malarzy związana była Maria Czapska¹⁰. Jej brat w eseju *Tło polskie i paryskie* wspomina jednak, że w Komitecie Paryskim pełniła ona ważną funkcję: wraz z nim – jako prezesem – oraz z Hanną Rudzką-Cybisową odpowiadała za rozdzielanie stypendiów¹¹. I, jak stwierdza z dumą, nigdy nie było na tym tle nieporozumień między kapistami. Mówi wręcz, że Czapska „wrosła” w tę grupę. Dla niej samej musiało być to istotne doświadczenie, skoro swoje wspomnienia *Czas odmieniony* kończy *Epilogiem*¹² opisującym wspólny pobyt w Krakowie i w Paryżu. Kreśli w nim portret Zygmunta Waliszewskiego oraz charakterystykę członków Komitetu Paryskiego.

Maria i Józef Czapski byli rodzeństwem szczególnym, ponieważ od wczesnego dzieciństwa po starość tworzyli wspólnotę intelektualną. Jednoczyły ich lektury, ale i potrzeba rozmowy z artystami. Kiedy (jeszcze w dzieciństwie) doznali zachwyty twórczością Romaina Rollanda – jego biografiami Lwa Tołstoja, Michała Anioła, zwłaszcza zaś 10-tomową powieścią *Jan Krzysztof* – postanowili razem napisać list wyrażający ich podziw dla autora¹³. Innym razem, w Warszawie, udali się do Janusza Korczaka, ażeby podziękować za jego książki, które kształtowały ich wrażliwość społeczną¹⁴. Czapska towarzyszyła bratu w Petersburgu, gdzie tworzyli swoisty zakon zwolenników idei pacyfistycznych, chcący odbudować świat zgodnie z wykładnią pism Tołstoja. Jeden z członków ich petersburskiej grupy, jej

³ J. Cybis, *Notatki malarzkie. Dzienniki 1954–1966*, wybór, wstęp D. Horodyński, Warszawa 1980, s. 110; dalej o Delacroix: s. 280, 284, 410, 416.

⁴ *Ibidem*, s. 148.

⁵ *Ibidem*, s. 247; 146–147; 38–39, 45; 316 (*Barbarzyńca w ogrodzie*); s. 53 (*Józef Pankiewicz. Życie i dzieło. Wypowiedzi o sztuce*); s. 165 (*Oko*).

⁶ *Ibidem*, s. 53 – uwagi nt. książki J. Czapskiego, *Józef Pankiewicz. Życie i dzieło. Wypowiedzi o sztuce*; s. 165 – uwagi nt. *idem*, *Patrząc*. Czapski czyta m.in. biografię Corota autorstwa M. du Camp czy G. Apollinaire’a J. Hartwig.

⁷ J. Czapski, *Józef Pankiewicz. Życie i dzieło. Wypowiedzi o sztuce*, Lublin 1992, s. 92.

⁸ J. Cybis, *Józef Pankiewicz*, Warszawa 1949.

⁹ W 1962 r. Cybis (*Notatki malarzkie...*, s. 281–282) pisał: „plan wielkiej zbiorowej wystawy kapistów. Z Cz[apskim], [...] Jarema etc., których przewiduje się ewentualny przyjazd na wystawę. Odmówiłem. Co do siebie, wiem jedno, byłoby w tym wspólnym wystąpieniu starych dziadów, którzy od lat przestali być

sobie potrzebni, coś dla mnie nieznośnego, fałszywego. Więc nie. Niech każdy żyje, jak potrafi, na własną odpowiedzialność. A na historię jeszcze czas, po co ją fałszować już teraz”.

¹⁰ Zob. B. Wojciechowska, *KP (Komitet Paryski)*, [w:] *Polskie życie artystyczne w latach 1915–1939*, red. A. Wojciechowski, Warszawa 1974; S. Krzysztofowicz-Kozakowska, *Wstęp*, [w:] *Gry barwne. Komitet Paryski 1923–1939* [kat. wystawy], Kraków 1996; A. Baranowa, *Młodość kapistów*, www.dekadaleracka.pl/index.php?id=1348 (data dostępu: 31 VIII 2010).

¹¹ J. Czapski, *Patrząc*, wybór, przedm. i posł. J. Pollakówna, Kraków 1996, s. 44.

¹² M. Czapska, *Europa w rodzinie. Czas odmieniony*, Kraków 2004, s. 351–357.

¹³ Zob. *ibidem*, s. 249.

¹⁴ Zob. *eadem*, *Ostatnie odwiedziny i inne szkice*, oprac. P. Kądziela, Warszawa 2006, s. 40.



Jan Cybis, Józef Czapski, Hanna Rudzka, Dorota Seydenman-Berlinerblau, Artur Nacht-Samborski, Maria Czapska, Francja 1925. Fot. za: *Gry barwne. Komitet Paryski 1923–1939* [kat. wystawy], Kraków 1996, s. 12

przywódca duchowy, Antoni Marylski, wręcz szukał dróg zbawienia świata w praktykach religijnych. Wszyscy oni w ogarniętym rewolucyjną zawieruchą miście uciekali w doświadczenia mistyczne.

Razem trafiają do Krakowa na studia: Maria na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego, Józef na Akademii Sztuk Pięknych. W Krakowie ponownie utworzą „koło” przyjaciół, czytających i rozważających przede wszystkim mistyczne teksty Adama Mickiewicza¹⁵. Z inicjatywy Czapskiej, piszącej pracę doktorską zatytułowaną „Polemika religijna pierwszego okresu reformacji w Polsce” pod kierunkiem profesora Stanisława Kota, towarzystwo spotyka się co tydzień w jej pokoju (w domu Lubomirskich przy ulicy św. Marka 7). Ten „kult Mickiewicza” związany był z odkryciem przez Czapską okresu mistycznego w życiu tego wieszca, niezbyt chętnie w owym czasie omawianego, oraz zainteresowanie się przez nią naukami jego mistrza, Andrzeja Towiańskiego. W cotygodniowych dyskusjach Czapski uczestniczył do lata 1924, kiedy to wraz z przyjaciółmi – studentami z pracowni Pankiewicza – wyjechał do Paryża. Rok później dołączy do nich Czapska, z zamiarem kontynuowania studiów nad Mickiewiczem.

W świetle tego, co już zostało powiedziane, rola Czapskiej, zgoła nieoczywista, wydaje mi się frapująca. Niewykluczone, że o jej przystąpieniu do kapistów zdecydował właśnie ów trop Mickiewiczowski; „wrośnięcie” w tę grupę mogło być dla Czapskiej swoistym eksperymentem, pozwalającym jej na wgląd w ten rodzaj doświadczenia, który był także udziałem filomatów, doświadczenia, jakie uformowało autora *Ksiąg narodu i pielgrzymstwa polskiego*. Choć to, rzecz jasna, tylko przypuszczenie. Równolegle zastanawia mnie, na ile Czapski, konstruując swoją opowieść o wyprawie kapistów, dokonał rekonstrukcji filomackiego mitu wspólnoty młodych jako ważnego etapu formacji artysty. Czy rejestrował fakty, czy może zapisywał fenomen? Jeśli to drugie, to jawi się on jako fenomenem swoisty w dziejach kultury polskiej. I niezwiązany z uprawianą twórczością, skoro dzięki kapistom występuje w historii polskiego malarstwa, dzięki filomatom zaś – w dziejach literatury. A także, dodajmy, świadomie i celowo utrwalany przez samych uczestników tych przeżyć kształtujących tożsamość.

To jasne, że potrzebę kontynuacji wileńskich tradycji dużo łatwiej wychwycić w twórczości Czesława Miłosza, ale zarazem zamyka ona owo doświadczenie w przestrzeni jednego miasta (*genus loci* Wilna) i przypisuje je niejako do właściwości formacji literackiej. Natomiast Czapski, mówiąc o grupie malarzy, doświadczenie to uniwersalizuje. Porównanie filomatów i kapistów, nawet jeśli zrazu trochę na wyrost, nie wydaje mi się pozbawione sensu – przede wszystkim jako sposobność do określenia warunków właściwych kształtowaniu kulturowemu artysty oraz do pogłębienia naszego rozumienia przeżycia kultury.

Zapewne w przekonaniu o niezwykłości przedsięwzięcia kapistów, jakim był wyjazd do ówczesnej stolicy sztuki – Paryża, Czapski podjął się roli jego kronikarza. Mam na myśli eseje zamieszczone w tomach *Patrząc* i *Rozproszone* oraz książkę rozmów z Pankiewiczem w Luwrze. Podobnie filomaci, świadomi doniosłości środowiska, jakie tworzyli, wykazali się dużą dbałością o zachowanie śladów toczącej się między nimi dyskusji. Marta Zielińska we wstępie do *Korespondencji Filomatów (1817–1823)* stwierdza, że starannie przechowali oni listy i powierzyli je, wraz ze wszystkimi dokumentami towa-

¹⁵ „Koło” to określenie M. Czapskiej. Do grupy, oprócz rodzeństwa Czapskich, należeli: H. Madejowa-Hoffman, J. Tarnowski, M. Mańkowska, S. Szczepański, J. Janiczek, M. Morstin-Górska. Zob. M. Czapska, *Europa w rodzinie...*, s. 352.

Szczepański prowadził wykłady o buddyzmie, a Czapski – o światopoglądzie religijnym Tołstoja.

rzystwa, Onufremu Pietraszkiewiczowi, sekretarzowi i archiwariuszowi związku. Autorka opracowania podkreśla wręcz, że było to działanie świadome i przemyślane¹⁶. Należy zdawać sobie sprawę z unikatowości takiego dokumentu, jako że nie jest to klasyczna – by tak rzec – wymiana poglądów pomiędzy dwiema osobami; wielość adresatów daje wgląd w środowisko, pozwala przyjrzeć się, w jaki sposób i o jakich sprawach rozmawiali wileńscy przyjaciele. Bo korespondencja ta zrodziła się przecież z potrzeby kontynuacji dialogu mimo niemożności bezpośredniego spotkania. Odmienne w doświadczeniu kapistów jest to, że ich środowisko określa owa wspólna wyprawa, tym jednakowoż, co łączy owe dwie formacje, jest rozmowa. W przypadku kapistów, zaakcentujmy, toczona w miejscu szczególnym. Wszak wyjazd umożliwił młodym artystom wizyty w Luwrze, poznanie dzieł mistrzów i dyskusowanie o nich właśnie w przestrzeni muzeum. Zostało to utrwalone przez Czapskiego w książce-dialogu z Pankiewiczem, opiekunem grupy, który rozbudził w swoich studentach potrzebę takiego obcowania ze sztuką. Co więcej, trudno przygotowanie ówczesnych adeptów ASP nazwać obyciem, skoro Czapski pisze: „Wśród nas jeden Waliszewski (przejazdem przez Moskwę w 1915) i Cybis (w Berlinie) widzieli wielkie malarstwo woryginale”¹⁷.

Poznanie i dążenie do zrozumienia poprzez rozmowę – te elementy konstytuują oba środowiska: kapistów i filomatów. W przypadku Czapskiego wolno wręcz mówić o sztuce dialogu (wszak dla Miłosza był on osobą, z którą dało się „rozmawiać naprawdę”¹⁸). Kiedy Andrzej Osęka dzielił się wspomnieniami w tekście *Kim był Czapski dla mnie i takich jak ja*, przywołał słowa, jakie wypowiedział autor *Wyrwanych stron* po wspólnym zwiedzaniu wystawy impresjonistów w galerii w Tuileries: „że właściwie najważniejszą rzeczą, ważniejszą niż dzieła sztuki, są rozmowy między ludźmi, że on w to wierzy najbardziej, najmocniej, najintensywniej”¹⁹.

Oba środowiska: kapistów i filomatów, cechuje wzajemna troska o los towarzyszy. Przynależność do przyjacielskiego kręgu oznaczała wyczulenie na potrzeby innego, była swoistą szkołą uważności. Jego członkowie niejako naturalnie nabywali albo potwierdzali w sobie umiejętność wyzbycia się myślenia wyłącznie o własnych potrzebach, stawali się odpowiedzialni za bratnią wspólnotę. Alina Witkowska w pracy *Rówieśnicy Mickiewicza. Życiorys jednego pokolenia* wskazuje, że filomatów wyróżniała też świadomość odrębności własnej generacji i podejmowania moralno-filozoficznej problematyki przyjaźni, będącej dla nich wartością najwyższą²⁰.

Wspomniałam już o stypendiach rozdzielanych sprawiedliwie wedle potrzeb wśród kapistów. Dodajmy jeszcze słowa Czapskiego, które mówią o tym, czym było dla niego uczestnictwo w tej malarzkiej wspólnocie:

Pomimo niezliczonych utarczek czy nawet kłótni nasz związek był tak oparty na przyjaźni, na takim wzajemnym absolutnym zaufaniu i wspólnej wszystkim i wszystko inne dominującej pasji malarstwa, tak przy tym zaważył na rozwoju każdego z nas, że nigdy nie byłem zdolny uwierzyć w jakąkolwiek moją użyteczność w zespole, gdzie by nie istniała ta więź właśnie: moment osobisty²¹.

¹⁶ *Korespondencja Filomatów (1817–1823)*, wyb., oprac. M. Zielińska, Warszawa 1989, s. 6–7. Dalej pisze: „rzecz jasna, nie wiedzieli z góry, jaki będzie końcowy efekt ich epistolarnego trudu. Niemniej podjęli ten trud i zawzięcie do siebie pisali, ledwie tylko któryś z nich wyjechał poza wileńskie roгатki. Nie zapominajmy przy tym, że to pisanie zajmowało wtedy sporo czasu i sporo sprawiało kłopotów” (nie istniały skrzynki pocztowe i trzeba było pilnować „dni pocztowych”, aby osobiście przekazać list konnej karetkie pocztowej).

¹⁷ J. Czapski, *Tło polskie i paryskie*, [w:] *idem, Patrząc...*, s. 41.

¹⁸ Cz. Miłosz, *Rok myśliwego*, Kraków 1991, s. 292.

¹⁹ A. Osęka, *Kim był Czapski dla mnie i dla takich jak ja*, [w:] *Czapski i krytycy. Antologia tekstów*, wyb., oprac. M. Kitowska-Łysiak, M. Ujma, Lublin 1996, s. 227.

²⁰ A. Witkowska, *Rówieśnicy Mickiewicza. Życiorys jednego pokolenia*, Warszawa 1962, s. 71.

²¹ J. Czapski, *Tło...*, s. 38–39.

Wskazane tu wzajemne zaufanie i więź członków komitetu nie były wyłącznie odczuciem Czapskiego. W notatnikach Cybisa odnajdujemy słowa, które potwierdzają, że pomimo upływu lat łączy ich ta sama pasja malarska i stosunek do sztuki. W listopadzie 1956 Cybis przebywał w Paryżu w związku z nominacją do nagrody Guggenheima. Po werdykcie wspólnie z Czapskim oglądał pokonkursową wystawę. Po tym spotkaniu napisał list, który wkleił do swojego notatnika. Czytamy w nim:

Dziękuję Ci za wczorajszy dzień. Był mi bardzo potrzebny. Dużo mi pomogłeś. Istnieją w życiu wypadki niebezpieczne, np. dostać się w tryby maszyny, której nie znasz. Trzeba ją poznać, chcąc się z niej wyplątać, a nie zostać zdruzgotanym. Guggenheim, jak biorę to w szerszym znaczeniu, razem nawet z Kotem Jeleńskim, jest taką maszyną. [...] W sumie jestem przekonany, że ten system – kapitalistyczny – przynosi więcej szkody niż pożytku. Socjalizm o sztuce w ogóle nie pomyślał. A my? W tym bałaganie. Ranieni, obrażani, bici na każdym kroku. My jesteśmy skazani wyłącznie na siebie i na to trochę wzajemnej przyjaźni²².

Tym, co pomimo upływu lat łączy artystów, z których każdy znalazł swą odrębną drogę artykulacji malarskiej, jest właśnie przyjaźń, a jej spoiwem – powinowactwo w rozumieniu sensu sztuki.

Wśród kapistów, tak jak między filomatami, nie obywało się bez spięć i konfliktów, a jednak zarówno młodzi malarze, jak i młodzi wilnianie potrafili stworzyć związki oparte na przyjaźni, która wręcz stała się zasadą cementującą ich wspólnotę. Trwanie w niej podtrzymywało ciągłość pracy nad rozwijaniem w sobie określonych cnót. Jan Czeczot w liście do Mickiewicza wskazuje na otwartość i szczerłość jako na cnoty, w jakich się kształcą filomaci dzięki towarzystwu²³. Podobny wymiar doskonalenia się wśród przyjaciół odnajdujemy również u kapistów. Według Rudzkiej-Cybisowej właśnie owo doskonalenie się w grupie było najważniejsze dla ich formacji artystycznej. Malarka stwierdza:

Mieliśmy wobec siebie ogromne wymagania. Uczyliśmy się wzajemnie. Myśmy byli razem wyłącznie dlatego, że chcieliśmy niebagatelnie zajmować się malarstwem. Było jak gdyby pilnowanie się, żeby nie zejść na łatwiznę. Potrzebna nam była konfrontacja ze sobą i z wielką sztuką. Bo artysta rodzi się poprzez sztukę, poprzez nawarstwienie doświadczeń przez myślenie i przeżycie innych malarzy²⁴.

Konstruktywna krytyka dokonana w przyjaznej atmosferze sprzyja rozwojowi, a stawianie wymagań wobec grupy chroni przed uleganiem łatwym rozwiązaniom. Jest również antidotum dla próżności, która potrafi zniweczyć trud pracy nad sobą. Tak długo, jak trwa wzajemna życzliwość, krytyka może być budująca.

W zarysowanym dotąd porównaniu obie grupy jawią się nam dość idealistycznie czy wręcz utopijnie. I zapewne dla wielu ich członków nie były inne. Ten idealizm – wiara w realizację takich wartości jak bezinteresowność, szczerłość, otwartość, życzliwość, ciągłe dążenie do doskonałości – jeszcze wymowniejszy staje się, gdy przypomnieć sobie genezę zarówno kapistów, jak i filomatów. U podstaw

²² J. Cybis, *Notatki...*, s. 72.

²³ J. Czeczot, list do A. Mickiewicza, Kowno, 22 IX / 4 X 1819, [w:] *Korespondencja filomatów...*, s. 32.

²⁴ H. Rudzka-Cybisowa, *Malarstwo to kolor*, [w:] W. Wierzchowska, *Autopor-*

tret, Warszawa 1991, s. 20.

²⁵ A. Witkowska, *Wstęp*, [w:] *Wybór pism filomatów. Konspiracje studenckie w Wilnie 1817–1823*, oprac. *eadem*, Wrocław 1959, s. VI.

²⁶ J. Czapski, *Wyrwane strony...*, s. 202.

obu związków legła pragmatyczna potrzeba. Wszak kapiści to nazwa wywiedziona z inicjałów „K. P.”, czyli od „Komitetu Paryskiego”, który sam jest skrótem pełnej nazwy – Komitet Paryskiej Pomocy dla Wyjeżdżających Studentów na Studia Malarskie do Francji; a zatem kapiści wywodzili się z pragnienia zebrania dostatecznych funduszy, by móc udać się do Paryża. U źródeł Towarzystwa Filomatów znajdujemy z kolei myśl o wzajemnej pomocy w nauce, ale i chęć uzyskania dla członków grupy korzystnych posad na wileńskiej uczelni bądź w podległych jej zakładach szkolnych²⁵. W genezie Komitetu Paryskiego i filomatów nie ma więc pierwiastka utopijnego. Dopiero z czasem ich członkowie nadadzą związkowi taki wymiar. Utworzą wspólnotę, która praktyczny cel przekuje w realizację szczytnych ideałów. Pragmatyzm i doraźność przekształca w działanie ukierunkowane na wartości wyższe.

A jednak w perspektywie całego życia przynależność do bratniej wspólnoty jest tylko epizodem, choć doniosłym. Rysem twórczości i życia Józefa Czapskiego pozostaje niezmiennie osobność, którą on sam, zainspirowany Mickiewiczem, nazywa „niepodległością samotności”. I którą rozważa w swoim dzienniku:

Z „doskonałą słodyczą niepodległość samotności”. Od ilu lat ten cytat z Mickiewicza, który on sam tłumaczył z Boehme’go – chyba, czy z Angelusa Silesiusa? – którego dokładnie nie jestem pewien (z tą „doskonałą słodyczą” ja się upieram, że tak było w tekście, M. upiera się, że „słodyczy” nie było), ale to wyraża ten stan, którego nigdy, nigdy nie potrafiłem osiągnąć (nawet bez słodyczy). Znowu muszę powtórzyć ten cytat z pamięci: „Łatwo jest żyć wśród ludzi według ludzi, łatwo jest żyć w samotności według siebie – wielki człowiek jest ten, który umie wśród tłumu zachować z doskonałą słodyczą niepodległość samotności²⁶.”

dr Dorota Sieroń-Galusek

Autorka zajmuje się edukacją kulturalną, zwłaszcza biografią jako źródłem wiedzy o formacyjnej roli kultury. Adiunkt w Zakładzie Edukacji Kulturalnej Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie. Współautorka książki *Pogranicze o odradzaniu się kultury*. Wkrótce ukaże się jej praca *Moment osobisty. Stempowski, Czapski, Miłosz*.

Dorota Sieroń-Galusek / Fact or phenomenon? The Filomats and the Kapists

Focusing on the young age experiences of Józef Czapski, the author considers the role played in his personal and artistic formation by the Kapists Group – the Committee of Parisian Aid for Students Leaving for Painting Studies in France. Works on the Kapists omit the fact that Józef Czapski's sister, Maria, an expert on Adam Mickiewicz's poetry, was connected with the group. We know from the artist's biography that before leaving for Paris the Czapski siblings founded in Krakow an informal society of friends avidly reading the mystical works of Adam Mickiewicz. They met regularly to speak about the Bard's writings. The author asks the question to what extent Józef Czapski, when building the myth of the youthful expedition of the Kapists in his essays, recreates the Filomat myth of a community of young people as an important stage in an artist's formation. She considers the question if the Vilnius and Paris experiences are just facts or perhaps, being a deliberate continuation, they become a cultural phenomenon.